Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumer
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 31. | W Cieszynie, dnia 29 lipca 1932. | Rocznik III

Co zaszło w Niemczech.

Wielu publicystów i polityków jest zdania, że los Europy a nawet świata całego zależy w niemałym stopniu od tego, co się w Niemczech stanie. Chodzi o jeden z największych narodów na kontynencie, naród zorganizowany i udyscyplinowany, może najbardziej nawiedzony przez skutki okropnego kryzysu gospodarczego, naród rządzący się do ostatnich tygodni bodaj pozornie systemem demokratycznym. Ale wewnątrz niedobrze się działo w Niemczech od dłuższego czasu. Katastrofa finansowa, siedm miljonów bezrobotnych, najsilniejsza w Europie organizacja komunistyczna, grasowanie bojówek partyjnych (oddziały szturmowe Hitlera, Stahlhelm i Reichsbanner), wszystko komplikowało stosunki w państwie. Zdawało się, że nieuchronna będzie wojna domowa w Niemczech, gdy nagle zaszedł zwrot w stosunkach wewnętrznych. Wybrany w walce z Hitlerem, głównie przez republikanów, socjalistów i Centrum katolickie, prezydent Hindenburg odprawił kanclerza Brüninga i zamianował kanclerzem junkra von Papen, rozwiązując równocześnie parlament niemiecki. Akcja wyborcza do Reichstagu od razu przybrała charakter bardzo zacięty i prawie codziennie ginęło kilku ludzi w walkach wzajemnych poszczególnych bojówek partyjnych, wśród których przodowały oddziały Hitlera i komunistów, a ostatnio także Reichsbanneru. Zdawało się, że akcja wyborcza powoli zamieni się w wojnę domową, gdy w dniu 20 lipca nadeszła z Berlina sensacyjna wiadomość o zamachu stanu od góry. Obecny rząd Rzeszy von Papena przy pomocy rozporządzenia prezydenta usunął przemocą rząd pruski socjalisty Brauna i zamianował komisarza dla Prus, największego państwa związkowego Rzeszy. Komisarzem został nie kto inny, tylko sam von Papen. Kto rządzi w Prusiech, ten ma zapewnione rządy Rzeszy. Zaczęło się oczyszczanie urzędów z socjalistów i niszczenie wszędzie wszelkich ośrodków ruchu komunistycznego. Opieczętowano ich drukarnie, pisma i lokale partyjne i od tej chwili na różnych odcinkach trwa niszczenie elemntu komunistycznego w Niemczech, któremu socjaliści przez zbytni oportunizm, nie bez wielkiej szkody dla siebie, pozwolili się rozwinąć ponad miarę. Rząd Papena idzie w kierunku zniszczenia także socjalizmu, co mu się prawdopodobnie uda. Swoim oportunizmem i niezdecydowaniem osłabili socjaliści swoje szeregi. W chwili zamachu stanu od góry zamiast czynnego oporu wysunęli hasło rozprawienia się z rządem von Papena drogą „kartki wyborczej", pomimo że nie mogli sobie nie zdawać sprawy z tego, że rząd dyktatorski von Papena nie dopuści do zwycięstwa większości republikańskiej, a gdyby do niej doszło, to dokona drugi raz zamachu stanu, aby utrzymać władzę. Socjaliści zadowolili się krzykiem, protestami i zażaleniem do Trybunału Stanu, podczas gdy rząd von Papena od razu zabrał się do niszczenia wpływów socjalizmu. Zawiedli się socjaliści także na Trybunale Stanu, ten bowiem stanął po stronie von Papena, czego należało się spodziewać. Widzimy w całej Europie, że wszędzie znika niezależność sądów, gdzie pojawi się dyktatura. Sędzia jest także tylko urzędnikiem i człowiekiem i nie potrafi się przeciwstawić woli dyktatora z małemi wyjątkami, które trzeba określić nazwą bohaterów. Trzeba się liczyć z tem, że w Niemczech może na długo zapanują nacjonaliści, obojętne czy Junkrzy z generałami, czy Hitler. Pomiędzy obu odłamami zdaje się zresztą istnieć porozumienie. Niemcy weszły w okres dyktatury wojskowej, która zniszczy ustrój republikański i być może odbuduje monarchję, a na zewnątrz doprowadzi do nowego zarzewia niepokoju w Europie. Zapewnie też masy niemieckie wiele wycierpią, nim znowu się doczekają tej dozy wolności, z jakiej obywatel niemiecki korzystał od roku 1918, a który to porządek republikański określono nazwą „programu weimarskiego". Program ten doczekał się końca. Demokracja niemiecka nie zdała egzaminu, wobec czego nieuchronnie zjawia się dyktatura. Generalicja niemiecka długo czekała na tę chwilę i zapewne przez dłuższy czas rządzić będzie ponad głowami narodu niemieckiego, stosując gwałty i demagogję, jak każda dyktatura. Dopiero wtedy, gdy zawiedzie nadzieje narodu, wywali się z trzaskiem, o ile nie będzie umiała wczas zbudować przejścia do rządów demokratycznych.

Dzień 20 lipca będzie pamiętnym nietylko dla Niemiec, ale także dla świata, a zwłaszcza dla sąsiadów państwa niemieckiego, znających dobrze oblicze Niemiec, rzadzonych butem generalskim. Jest to złowrogie widmo zwłaszcza dla świata słowiańskiego.

P. B.

Wspaniały przebieg strajku chłopskiego w Jadowie.

Po znanych krwawych zajściach w dniu 11 b. m. w **Jadowie,** Komitet Organizacyjny oddziału Związku Zawodowego Rolników pow. radzymińskiego zażądał od starosty powiatowego w Radzyminie **znacznego** zniżenia opłat targowych w Jadowie i oświadczył, iż w przeciwnym razie chłopi będą zmuszeni w drodze strajku walczyć o obniżenie tych opłat.

Starosta Morawski żądaniu temu odmówił, wobec tego chłopi zmuszeni byli poczynić odpowiednie przygotowania do strajku.

Pierwszy dzień strajku wyznaczono na dzień jarmarczny na środę, dnia 20 lipca b. r.

Wielki rynek i jeszcze większa targowica w Jadowie, gdzie zwykle w każdy dzień jarmarczny tysiącami ściągali chłopi furmankami z dobytkiem z powiatów: **Mińsko-Mazowieckiego, Radzymińskiego i Węgrowskiego — świecą pustkami.**

Na rynku zebrało się trochę żydów-handlarzy, którzy widząc, że ruchu niema — mają strapione miny.

Dopisała tylko policja, którą ściągnięto z całego powiatu. Dowodził nią przy pomocy czterech przodowników aż sam **komisarz Perkowski.** Gęste patrole policyjne chodziły po rynku i po targowicy.

Solidarność zawodowa drobnych rolników jest tak wielka, że **chłopi dotąd będą omijać Jadów — dopóki znacznej zniżki opłat nie wywalczą.**

Strajk trwa w dalszym ciągu.

Na następne jarmarki żaden chłop ani żadna kobieta nie pójdzie.

Rząd chłopski w Rumunji.

W Rumunji, jak wiadomo, stronnictwo chłopskie zwyciężyło na całej linji i według wszelkiego prawdopodobieństwa dojdzie do władzy w Rumunji rząd przeź nią wyłoniony. W Rumunji, jak wiadomo, król posiadał zapędy dyktatorskie, jak w wielu innych krajach, ale rychło się ocknął po niepowodzeniach rumuńskiego Bartla, prof. Jorgi.

Podpisanie Polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

nastąpiło, jak pisma donoszą w dniu 25 lipca w Moskwie. Polskę reprezentował poseł polski w Moskwie minister Patek, Rosję, zastępca Litwinowa komisarz Krestinski.

Rządy komisaryczne w Prusiech zatwierdzone.

Trybunał Stanu w Lipsku odrzucił skargę stronnictw republikańskich i nie usunął komisarza von Papena w Prusiech. Jest to sukces polityki Junkrów, bo mają obecnie za sobą także powagę sądu, jakim jest Trybunał Stanu.

Kto uczestniczył w napadzie na b. wicemarsz. Sejmu śp. Jana Dąbskiego?

W związku z zakończeniem procesu o mord terorystyczny na terenie warszawskiej rzeźni miejskiej, krążą, jak donosi „Polonja", po Warszawie pogłoski, że jeden z zasądzonych morderców, a mianowicie Schmidt, był uczestnikiem we wrześniu 1930 r. napadu na byłego wicemarszałka Sejmu śp. Jana Dąbskiego. Napad ten, jak wiadomo, został popełniony przez trzech osobników i odbił się tak fatalnie na zdrowiu ś. p. wicemarszałka Dąbskiego, że przyśpieszył jego zgon.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Anglja przechodzi obecnie niemałe trudności wewnętrzne. Pomiędzy dominjami a Wielką Brytanją niema zgody na punkcie polityki gospodarczej. Właśnie obraduje w Ottawie (w Kanadzie) **KONFERENCJA DOMINJÓW angielskich.** Zaraz na wstępie obrad przyszło do konfliktu pomiędzy macierzą a dominjami, które domagają się dopuszczenia artykułów rolnych na rynek Wielkiej Brytanji, a towary przemysłu dopuścić pragną do krajów swoich tylko o tyle, o ile przez to nie będzie zagrożony przemysł miejscowy poszczególnych dominjów. Jest to konflikt, który grozi rozbiciem wielkiego związku państwowego, jakie tworzy imperjum angielskie.

— W Genewie doszło do **ODROCZENIA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ** na cztery miesiące. Nie powzięto żadnych uchwał w zakresie rozbrojenia poza przedłużeniem obecnie obowiązujących umów. Pod koniec obrad Komisji Niemcy wystąpili z **ULTIMATYWNEM** żądaniem **RÓWNOUPRAWNIENIA W ZAKRESIE ZBROJEŃ,** grożąc na wypadek nieprzychylenia się do ich żądania usunięciem się od obrad. Francja i Anglja stanowczo się oparły żądaniu niemieckiemu.

— **W BELGJI** doszło do porozumienia pomiędzy pracodawcami i partją socjalistyczną i zdawało się, że tem samem dojdzie do końca **STRAJKU GÓRNIKÓW.** Tymczasem strajk trwa w dalszym ciągu, a górnicy podnoszą coraz to nowsze żądania, kierowani przez czynniki komunistyczne.

— W najbliższych dniach ma być podpisany **PAKT O NIEAGRESJI POMIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI.** Czynione są zabiegi, aby w najbliższym czasie także doszedł do skutku taki sam pakt pomiędzy **Rumunją a Sowietami.** Do czasu zawarcia takiego paktu przez Rumunję, Polska ma zaczekać z ratyfikacją swego paktu.

— Za **CZERWIEC DOCHODY PAŃSTWOWE WYKAZUJĄ ZNOWU SPADEK** i deficyt wzrasta wskutek tego do sumy **40 miljonów.** W ciągu trzech lat dochody kwartalne spadły o 35%. Deficyt budżetowy za pierwszy kwartał wyniósł **90 miljonów.**

— Sąd doraźny w sprawie liskiej skazał **4 WIEŚNIAKÓW NA KARĘ ŚMIERCI,** którą Prezydent Rzeczypospolitej zamienił skazanym na bezterminowe więzienie. Skazańców tych wywieziono do więzienia na **Święty Krzyż w Kieleckiem.**

— **SĄD NAJWYŻSZY UNIEWAŻNIŁ WYROK SĄDU PRZYSIĘGŁYCH WE LWOWIE** w sprawie obwinionej o zamordowanie Zarembianki Gorgonowej. Sprawę ponownego przeprowadzenia rozprawy Sąd Najwyższy powierzył Sądowi Przysięgłych w Krakowie.

— Ministerstwo Oświecenia podobno pracuje nad projektem ustawy o **PAŃSTWOWEJ RADZIE OŚWIECENIA PUBLICZNEGO,** do której mają wejść przedstawiciele uczelni wyższych, Akad. Umiejętności, rad szkolnych okręgowych, nauczycielstwa i samorządów.

Wsprawie ustalania cen przy parcelacji gruntów państwowych.

Przeprowadzana obecnie na Śląsku parcelacja dóbr Komory Cieszyńskiej wniosła sporo niepokoju w szeregi małorolnych, zwłaszcza że z różnych stron interesowani chłopi słyszą rady a sanacyjne związki osadnicze biorą ich na kawał. Wpadła nam do rąk instrukcja b. min. Reform Roln. **KOZŁOWSKIEGO,** dotycząca tego przedmiotu. Dla poinformowania szerszych kół parcelantów w tej sprawie umieszczamy ją poniżej w całej osnowie.

Pismo okólne Ministerstwa Reform Rolnych

Nr. 2838/F. z dnia 15 lipca 1931 r.

w sprawie trybu postępowania przy ustaleniu cen sprzedażnych działek z parcelacji gruntów państwowych.

Celem zmniejszenia liczby odwołań nabywców gruntów od orzeczeń z art. 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zarządzam co następuje:

1. Deklaracje w myśl par. 101 rozp. wyk. do ustawy z dnia 28 XII 1925 r. o wyk. ref. rol., nabywcy winni składać po dokonaniu wpłat w myśl art. 72 ustawy o wyk. reformy roln.

Deklaracje te nie mogą zawierać jakichkolwiek zastrzeżeń, w tem także co do ceny szacunkowej działek.

Dopiero po uiszczeniu spłat i podpisaniu deklaracji nabywcy mogą być wprowadzeni w posiadanie nabywanych gruntów.

2. Jeśli nabywcy po uiszczeniu wpłat, przewidzianych w art. 72 ustawy, nie zgodzą się na podpisanie deklaracji ze względu na cenę nabycia, Komisarz Ziemski winien sporządzić protokół, podając w nim motywy odmowy poszczególnych nabywców, zbadać na gruncie czy i o ile motywy te są słuszne i następnie wraz ze swym wnioskiem przesłać do Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Po otrzymaniu protokołu i wniosku Komisarza Ziemskiego, Okregowy Urząd Ziemski winien poddać rewizji szacunek działek, zarządzając w razie potrzeby zjazd na grunt.

3. Jeżeli w wyniku rewizji Okr. Urząd Ziemski pozostawi poprzedni szacunek bez zmian, winien polecić Komisarzowi Ziemskiemu zakomunikować interesowanym nabywcom o decyzji Okr. Urzędu Ziemsk. i zwrócić się do nich o podpisanie deklaracji.

Jeżeli nabywcy po raz drugi odmówią podpisu deklaracji w wyznaczonym im terminie, Komisarz Ziemski po sporządzeniu odpowiedniego protokółu wprowadzi w posiadanie gruntów zastępców z zachowaniem tych samych warunków i przepisów p. 1, zaś Okr. Urząd Ziemski zarządzi zwrot wpłaconych przez nich kwot z tytułu wpłat z art. 72 ust. o wyk. ref. rolnej.

4. W wypadkach, gdy sprzeciwy nabywców dotyczą więcej niż połowy obszaru parcelowanego objektu, a Okręgowy Urząd Ziemski nie uważał za możliwe je uwzględnić i w rezultacie nabywcy po raz drugi odmówili podpisania deklaracji, należy przedkładać sprawę wraz z całkowitemi aktami i wyjaśnieniami Ministerstwu do wglądu.

5. Jeżeli Okr. Urząd Ziemski uzna sprzeciwy nabywców co do ceny szacunkowej za słuszne, winien wprowadzić odpowiednie zmiany w pierwotnem orzeczeniu z art. 58 ustawy o wyk. ref. rolnej (w części dotyczącej ceny sprzedażnej), przyczem zmiany te winny obejmować i te parcele, których szacunek nie był kwestjonowany przez nabywców, jeśli przy rewizji uległy zmianie podstawy szacunku.

W wypadkach obniżenia szacunku działek, podpisane deklaracje pozostają bez zmiany, natomiast przy dokonaniu rozrachunków z nabywcami tych działek należy brać za podstawę szacunek zniżony.

W wyniku rewizji nie może być podniesiony szacunek działek, oddanych w posiadanie nabywcom po podpisaniu przez nich deklaracji.

6. Okręgowy Urząd Ziemski winien dążyć, ażeby zatwierdzanie projektów parcelacji i ceny parcel następowało zawczasu, tak by można było przed terminem wyznaczonym dla wprowadzenia nabywców w posiadanie załatwić ewentualne sprzeciwy nabywców co do szacunku.

Gdyby w poszczególnych wypadkach nie dało się tego osiągnąć i przy wprowadzaniu nabywców w posiadanie pozostały nieobjęte działki z powodu zakwestjonowania szacunku, należy działki te, jeżeli ustępuje dotychzasowy użytkownik, zaproponować w roczną dzierżawę zakwalifikowanym na nie nabywcom z temutą dzierżawną, obliczoną w wysokości oprocentowania ceny szacunkowej, według stopy stosowanej w owym okresie przy rozrachunkach z nabywcami gruntów i z warunkiem, że gdyby przed ekspiracją umowy dzierżawnej nabywca zgodził się na cenę i podpisał deklarację, umowa dzierżawna zostaje rozwiązana, a data objęcia działki w dzierżawę będzie uważaną za datę sprowadzenia nabywcy w posiadanie. Przy zawieraniu w tych wypadkach umów dzierżawnych nie należy wymagać od nabywców dopłat. gdyż uregulowanie tenuty dzierżawnej zabezpieczać winny wpłaty dokonane przez nabywców na poczet ceny kupna.

Gdyby który z zakwalifikowanych nabywców nie chciał skorzystać z powyższych warunków, wolne parcele należy wydzierżawić na termin roczny na ogólnych zasadach.

7. W objektach uprzednio rozparcelowanych i gdzie nabywcom zostały już ujawnione szacunki w drodze orzeczeń z art. 50 ust. o ref. rol., lub w inny sposób, należy przed wydaniem orzeczeń z art. 61 wymien. ust. rozesłać nabywcom rozrachunki według załączonego wzoru z obliczeniem należności na początek okresu amortyzacyjnego reszty ceny kupna, przyjmując za podstawę dotychczasowy szacunek.

Na podstawie wnoszonych ewentualnie przez nabywców rekursów od tych rozrachunków niezależnie od złożonych uprzednio deklaracyj przewidzianych w art. 101 Rozp. Min. Reform Roln. z dnia 7 XII 1926 r. należy poddać rewizji zakwestjonowane szacunki i rozrachunki, w miarę potrzeby przy udziale szacunkowej Komisji opinjodawczej, a następnie na podstawie uzyskanych wyników wydać orzeczenia z art. 61 z równoczesnem powiadomieniem zainteresowanych o sposobie załatwienia rekursów.

Gdyby w przewidywanym terminie orzeczenia z art. 61 nie były wydane i w ten sposób odsunąłby się początek okresu amortyzacyjnego, przez dodanie odsetek za okres zwłoki, powyższe uzupełnienie może być dokonane bez uprzedniego rozsyłania nabywcom nowych rozrachunków

8. W wypadkach z parcelacji lat dawniejszych, w których szacunki nie były ujawnione nabywcom, niezależnie od zatwierdzenia tych szacunków przez Prezesa Okr. Urzędu Ziemskiego, należy przed rozsyłaniem nabywcom wspomnianych rozrachunków poddać je rewizji we własnym zakresie Okr. Urzędu Ziemskiego, a to zgodnie z dz. 2 par. 116 rozp. wykon. do ust. o wyk. ref. rolnej (Dz. Ust. Nr. 101, poz. 963) w brzmieniu nadanem w Rozp. Min. Ref. Rol. z dnia 30 X 1928 r. a ewentualne rekursy rozpatrzyć w miarę potrzeby przy udziale opinjodawczej Komisji Szacunkowej.

9. Załączony wzór rozrachunku może być przez Okr. Urząd Ziemski dostosowany do miejscowych warunków z tem jednak, że nie może on tracić na przejrzystości, a także winni być uprzedzeni nabywcy. że jeszcze przed wydaniem orzeczenia z art. 61 mogą być wymagane dopłaty w wysokości dorównywującej narastającemu reszty ceny sprzedażnej, oraz że niezłożenie do Okręgowego Urz. Ziemsk. rekursu w terminie 30 dni od doręczenia rozrachunku uważane będzie za akceptowanie tego rozrachunku i będzie brane pod uwagę przy rozpatrywaniu ewentualnych odwołań od orzeczeń z art. 61.

W związku z powyższem uchylam pismo okólne Min. Ref. Rol. z dnia 29 września 1928 r. L. 2511 (Praw.) Dz. U. R. Z. S. 16, poz. 10 z 1928 r.

Minister L. Kozłowski.

Odroczenie wypłat w rolnictwie.

Mają się pojawić ważne dekrety dotyczące rolnictwa. Najważniejszym z dekretów rolnych jest rozporządzenie o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie.

Rolnik mianowicie, nie mogący czasowo wykonywać swoich zobowiazań finansowych, może zwrócić się do sądu o odroczenie wypłat.

Będzie ono udzielone na rok gospodarczy i w pewnych wypadkach może być przedłużone.

Dalsze rozporządzenia dotyczą umożliwienia parcelacji na cele oddłużenia przez przenoszenie wierzytelności hipotecznych na parcelowane działki.

Dalej nowelizują przepisy o lichwie i wprowadzają specjalne urzędy rozjemcze dla spraw zadłużenia drobnego rolnictwa.

Po rozprawie brzeskiej.

Dowiadujemy się. że w tych dniach został opracowany protokół rozprawy przed Sądek Okręgowym w Warszawie w t. zw. **procesie brzeskim.** Obrona zajmuje się opracowaniem uwag do tego protokółu, t. j. zgłoszeniem sprostowań i uzupełnień, dotyczących zarówno zeznań świadków, jak i przedstawionych w czasie rozprawy wniosków.

Uzasadnienie wyroku ma nastąpić w październiku. Od chwili jego doręczenia obrona w ciągu 7 dni wniesie skargę apelacyjną.

Co życie niesie.

Katowice, dnia 22 lipca 1932.

Kilka słów odnoszących się do sprawy eksportu zboża do Niemiec.

W momencie obecnym staje się znowu aktualną sprawa spieniężenia przez rolnika swoich zbiorów, około których cały rok się nachodził i z niecierpliwością oczekiwał rezultatu swoich zabiegów, będących często pod wielkim znakiem zapytania. Zagadnienie to szczególnie na G. Śląsku ma niezwykle doniosłe dla rolnika znaczenie, bo ma on właśnie sposobność swoje zboże znacznie lepiej spieniężyć. niż rolnik z poza Śląska, albowiem może on na podstawie Konwencji Genewskiej zboże swe eksportować bez opłaty cła do Niemiec, gdzie właśnie uzyskuje znacznie wyższe ceny, bo o około 10 zł więcej na q. Że sprawa ta nie jest jakąś błahostką, wystarczy spojrzeć do prasy, a w tym wypadku do „Rolnika Śl.“ Nr. 21, gdzie p. Leon Smołka dał wyraz swemu, a niewątpliwie i wszystkich rolników, zapatrywaniu w tej tak ważnej sprawie. Mimo bardzo ostrożnego wypowiedzenia się autora w tej sprawie, można jednak doczytać się w niej bardzo zdecydowanego stanowiska rolników naszych. Na tle właśnie tegóż artykułu pragnę także kilkoma uwagami podzielić się z rolnikami naszemi, sądząc, że na łamach „Śląskiej Gazety Ludowej“ powinny się takie głosy tem bardziej pojawić.

Sprawy eksportu zboża do Niemiec nie uregulowano w myśl życzeń rolników drobnych. Na eksporcie tym zarabiają bardzo dobrze inne czynniki, ale najmniej rolnicy sami. Złożyło się tak, że całe osiem lat po objęciu G. Śląska przez Polskę, rolnicy absolutnie nie mieli żadnego wpływu na eksport i tylko kupcy o eksporcie decydowali i na eksporcie zarabiali. Dopiero dzięki zabiegom organizacyj rolniczych wzięła sprawa od dwóch lat inny obrót. lecz niestety i w tych dwóch ubiegłych latach nie osiągnęło rolnictwo tych korzyści, jakie powinno było osiągnąć. Jednak te dwa lata pozwoliły rolnikom drobnym zorjentować się, jak sprawa powinna była być zorganizowana. Dużą winę ponoszą w tym wypadku bezpośrednio nasze władze wojewódzkie, które nie miały widocznie interesu drobnego rolnictwa na oku. Nie wiem czy przy odpowiedniej interpretacji Konwencji Genewskiej nie miałby ktoś obowiązku tej krzywdy drobnego rolnictwa wynagrodzić, ponieważ znane są wypadki, że dzięki brakowi kontroli ze strony władz wojewódzkich handlarze zbożowi nadużywali nazwisk rolników, wywożąc na ich nazwiska zboże do Niemiec. O lukratywności eksportu świadczy także akt, że firm eksportujących zboże do Niemiec namnożyło się na Śląsku jak grzybów po deszczu, bo jest ich obecnie blisko 50. Z tego też właśnie powodu ciąży na naszych władzach wojewódzkich obowiązek ścisłego kontrolowania tych firm, aby nie eksportowały zboża, nie zakupionego od rolników po cenach nieeksportowych, wzgl. na fikcyjne nazwiska. Może chłopi wreszcie dowiedzą się prawdy, jak to jest z tym eksportem i znajdą sposób i drogę do uzyskania wynagrodzenia za poniesione szkody, zważywszy że przy dotychczasowych różnicach cen powinien eksport przynieść drobnym rolnikom około 3 milj. zł rocznego zysku. Jestem przekonany, że zysk ten w dwóch ostatnich latach, bo o poprzednich niema co mówić, nie przekroczył zbytnio ½ miljona zł rocznie. Szkody z tego tytułu są dla naszego drobnego rolnictwa znaczne i dlatego też rolnictwo nasze musi się zająć naprawieniem tych stosunków, a wysanuje je tylko przez silną organizację, która musi stworzyć, jeżeli nie chce, aby różne przygodne pijawki bogaciły się z jego krwawicy. Z drugiej zaś strony Urząd Wojewódzki powinien wysłuchać głosu wsi i dopomóc znękanemu kryzysem rolnictwu przez przydzielenie eksportu bezpośrednio i najdrobniejszym rolnikom i dopuszczenie do eksportowania tylko tych firm, które dają nalepszą rękojmię, że solidnie wywiążą się z zadania. Takimi zaś są w pierwszym rzędzie nasze spółdzielnie rolnicze, ewentualnie dawno zaprowadzone na Śląsku firmy zbożowe, a nie jak w ostatnich czasach się to działo, że przydzielano kontyngent eksportowy najrozmaitszym żydkom z Będzina czy skądinąd, którzy zysk z eksportu zgarnęli do swych własnych kieszeni.

W ostatnich dniach kursują na G. Śląsku mniej lub więcej fantastyczne pogłoski na temat eksportowania zboża w sezonie nadchodzącym. Naogół przeważa zdanie, że prawo eksportu otrzymają rolnicy bezpośrednio i nikt nie będzie pominięty. być jednak może, że takie rozwiązanie, aczkolwiek najidealniejsze, będzie miało pewne jeszcze usterki, bo w 100% zadowalającego wszystkich załatwić się nie da. Usterki te mogą powstać z winy samych rolników, o ile nie dopilnują tej sprawy mimo wskazań, których im bezwątpienia nasze organizacje rolnicze udzielą. Rolnicy sami zatem muszą dopilnować i pilnie baczyć, aby eksport odbywał się zgodnie z ich interesem. Jedno jednak byłoby przy tej koncepcji bezwzględnie pewne, że zysk cały wpłynąłby do kieszeni rolników, bo żaden kupiec zbożowy nie miałby monopolu eksportowego i, chcąc zboże na eksport od drobnego rolnika górnośląskiego zakupić, musiałby zapłacić najwyższą cenę, bo inaczej siłą faktu nastąpiłaby konkurencja, któraby go usunęła od eksportu. Okazję tę rolnicy musieliby wykorzystać i nie robić z nikim żadnej transakcji eksportowej, nie upewniwszy się poprzednio w najpewniejszych źródłach, kto najlepsze ceny za zboże eksportowe płaci i jakie są warunki eksportowe. Jeżeli sprawa eksportu zboża zostanie uregulowana w sposób powyżej nakreślony, to rolnicy gotowi o krzywdach dotychczasowych zapomnieć. Urząd Wojewódzki pozbędzie się wielu kłopotów i ustaną narzekania, skierowywane pod jego adresem ze strony chłopów, boć chłop śląski doskonale wie, kto jest winien, że sprawę eksportu tak fatalnie uregulowano. Jeżeli jednak sprawa ta weźmie inny obrót, to rolnicy zabiorą się do pracy jak należy, a wtedy „czynnik“ decydujący w tej sprawie (główny referent eksportu w Urzędzie Wojewódzkim) dowie się, że drobny rolnik górnośląski nie da się za nos wodzić i nie zgodzi się na lekceważenie swego interesu. Takiej ślamazarności chłop śląski dalej tolerować nie może. Chcemy być dobrymi obywatelami państwa, ale nie obywatelami 2 klasy, wyzyskiwanymi przez nieproszonych opiekunów.

Leon Lubliński.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Do Mężów zaufania Str. Lud. w Istebnej, Iłownicy, Marklowicach, Pogwizdowie, Dębowcu, Hażlachu, Zebrzydowicach, Zaborzu, Drogomyślu: Prosimy o rychłe doręczenie nam podpisanych deklaracyj.

Dalsze ofiary. Na rzecz ofiar w wypadkach pod **Łapanowem** i w **Lubli** złożono w Sekretarjacie Naczelnym bezimiennie 10 dolarów amer.



Województwo Śląskie.

KRÓL. HUTA. Wybór dyrektora. Dyrektorem rzeźni miejskiej w Kr. Hucie wybrano weterynarza powiatowego dr. Joszke.

WIELKIE HAJDUKI. Niezwykły rekordzista. Do tutejszego burmistrza zgłasza się co miesiąc 80-letni staruszek nazwiskiem Wąsik o zapomogę na tabakę do sznupania. Staruszek otrzymuje co miesiąc na tę tabakę po kilka złotych. Staruszek ten prowadzi dokładną statystykę zużytej tabaki. Dotychczas zużył w życiu 425 kg tabaki. Jest to niewątpliwie jeden z największych konsumentów tabaki na Górnym Śląsku.

Z Pszczyńskiego.

WOLA. Pożar. W zabudowaniach W. Sojki wybuchł pożar, który wyrządził szkodę na 700 zl. Tego samego dnia spaliła się stodoła, należąca do rolnika K. Waji ze Smarzowic.

PSZCZYNA. Zakup koni do wojska. Dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 9 Komisja Remontowa Nr. 3 zakupywać będzie do wojska w Pszczynie konie remontowe od hodowców. Miejsce spędu: plac przed koszarami szwadronu 3 p. ułanów.

Motocyklista i rowerzysta wjechali razem do rowu. Powracający z wyścigów w Wiśle motocyklista Nagengast Michał z Poznania na szosie asfaltowej z Pszczyny w kierunku Piasku w czasie wymijania dwu rowerzystów zaczepił motocyklem o rower Barańskiego Bolesława, skutkiem czego obaj stoczyli się do przydrożnego rowu.

GÓRKI. Kradzież pszczół. W nocy z 19 na 20 lipca br. z ogrodu szkolnego w Górkach skradziono kierownikowi szkoły p. Kopaczowi podwójny ul z dwoma osadami pszczelnemi wartości 350 zł.

Zawieszenie naczelnika gminy Pielgrzymowice. Na skutek zażaleń na stosunki w urzędzie gminnym w Pielgrzymowicach naczelnik gminy Zieleźnik został zawieszony w urzędowaniu.

GOŁAWIEC. Pożar. Dnia 18 bm. wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Fr. Wróblowej. Ogień zniszczył cały dom wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Szkoda wynosi około 700 zł.

Z Rybnickiego.

RYBNIK. Morderca Gawliczek zawisł na szubienicy. Egzekucja odbyla się w sobotę na podwórzu więziennem w Rybniku. Zwyrodniałego mordercę 7-letniej dziewczynki, Józefa Gawliczka, skazano na karę śmierci przez powieszenie. Prokuratorja w Rybniku na wniosek obrońcy oskarżonego zwróciła się do Pana Prezydenta Rzplitej w Warszawie z prośbą o skorzystanie z przysługującego Panu Prezydentowi prawa łaski.

Tegoż dnia, t. j. w piątek o godz. 9 wieczorem nadeszła do prokuratorji w Rybniku odpowiedź odmowna z kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej.

Morderca wiadomość, iż będzie stracony, przyjął z zupełnym spokojem.

Na podwórcu więziennem poczęto ustawiać szubienicę. Po niespełna dwóch godzinach przyjechał do Rybnika samochodem kat Maciejewski, sam, bez pomocnika.

Przed ósmą rano olbrzymie tłumy ludzi poczęły się gromadzić przed gmachem wiezienia, chcąc się przyjrzeć egzekucji.

O godz. 8.15 wyprowadzono z celi więziennej na plac stracenia Gawliczka, któremu cały czas asystował ks. misjonarz Puchała. Na miejsce egzekucji przybyli: prokurator dr. Kulej, urzędujący miejscowy prokurator dr. Synoradzki, komendant powiatowy policji nadkomisarz Kloske z asystą policyjną, naczelnik więzienia, lekarz więzienny oraz kat Maciejewski, ubrany we frak, czarną maskę i białe rekawiczki.

Przed egzekucją na mocy zarządzenia, policja rozpędziła tłum, gromadzący się coraz liczniej przed gmachem więzienia. Delikwentowi prokurator dr. Kulej odczytał wyrok, skazańca wprowadzono na wzniesienie szubienicy i punktualnie o godz. 8.29 kat Maciejewski zaciagnął stryczek na szyi zwyrodniałego mordercy. Kilka jeszcze sekund, ciało jego zawisło bezwładnie... Sprawiedliwości stało się zadość.

Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza więziennego ciało zdjęto ze sznura i zwłoki mordercy pochowano w specjalnie na ten cel przeznaczonem miejscu dla skazańców.

RYBNIK. Kradzież. Dnia 20 bm. z mieszkania funkc straży granicznej skradziono 10-strzałowy rewolwer.

— Z mieszkania W. Matejki przy ul. Chwałowickiej 65 skradli nieznani sprawcy różnych rzeczy ogólnej wartości 1200 zł.

Kradzież przewodów telefonicznych. Na przestrzeni od dworu w Turzy do Oleśnicy skradziono około 200 metr. drutu bronzowego z przewodów télefonicznych. Tego samego dnia skradziono na przestrzeni Kokoszyce—Strzyżowice około 70 metr. drutu przewodów telefonicznych.

MSZANA. Pożar. W stodole rolnika Gawliczka Leona wybuchł pożar w Mszanie i zniszczył ją doszczętnie wraz z inwentarzem rolniczem i zapasami słomy. Szkoda wynosi 1500 zł.

GIERAŁTOWICE. Zwłoki noworodka. Na miejscowym cmentarzu znaleziono zwłoki noworodka. W toku dochodzeń stwierdzono, iż matką tego dziecka jest A. K. z Chudowa.

JASTRZĘBIE DOLNE. Pożar. Dnia 19 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach L. Antończyka. Szkoda wynosi około 8000 zł.

Następnie od tego ognia zapalił się dom M. Ledwoniowej, który wyrządził znaczną szkodę.

Z Lublinieckiego.

Ujęcie przemytników z fałszywemi 50-groszówkami. Funkcjonarjusze straży granicznej przytrzymali w Kaletach za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski Nowaka Władysława lat 32, pochodzącego z Mrzygody pow. Zawiercie, z zawodu robotnika i Pacana Piotra, lat 33, również z pow. zawierciańskiego, którym zakwestjonowano ogółem 4 kg wanilji i 2 pęcherze spirytusu skażonego, przemyconego z Niemiec do Polski. Ponadto w czasie rewizji osobistej znaleziono u przytrzymanych 39 sztuk falsyfikatów 50-groszowych i 6 sztuk jednozłotowych. Zeznali oni, że falsyfikaty otrzymali od pewnego żyda z Zawiercia na zakup towarów w Niemczech.

LISÓW. Pożar od pioruna. W czasie szalejącej burzy nad okolicą uderzył piorun w dach zabudowań gospodarza Piotra Ledwonia i wyrządził mu znaczną szkodę.

WIERZBIE. Pożar. Dnia 20 bm. wybuchł pożar w szopie Franciszka Fuchsa w Wierzbiu i zniszczył ją doszczętnie wraz z inwentarzem rolniczym i nagromadzonem tam drzewem opałowem. Szkoda wynosi około 3.500 zł.

Z Bielskiego.

BIELSKO. Granat eksplodował w ręku chłopca. Na placu ćwiczeń w lesie Cygańskim 14-letni Duraj Stanisław znalazł granat ręczny, którym począł manipulować i w czasie tym granat eksplodował i skaleczył Duraja poważnie w lewą rękę, twarz i brzuch.

BIELSKO. Przytrzymanie złodziei. Dnia 17 b. m. zostali przez policję w Bielsku przytrzymani następujący kieszonkowcy: Janik Józef, lat 41 z Przybrodza pow. Wadowice, Trop Hile, lat 44 z Łodzi, Szlamowicz Moszek, lat 32 z Warszawy, Schiffer Aba, lat 36 z Krakowa, Abraham Haskel, lat 31 z Krakowa, Liske Józef, lat 27 z Szopienic, Seniow Eustachy, lat 25 z Dąbrówki pow. Katowice. Kieszonkowcy zostali dostawieni Sądowi Grodzkiemu w Bielsku, jako podejrzani o popełnienie kradzieży na tutejszym terenie.

Wszyscy wyżej wymienieni należeli pono do B. B. W. R. (Sanacji niemoralnej).

RUDZICA. Nieudała wyprawa. W nocy na 18 bm. weszli nieznani sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy do wnętrza probostwa w Rudzicy i zamierzali rozpruć kasę ogniotrwałą. Sprawcy, spłoszeni przez ks. proboszcza, zbiegli nierozpoznani w niewiadomym kierunku.

STRUMIEŃ. Pod wpływem alkoholu usiłował odebrać sobie życie. Inwalida Władysław Duda ze Strumienia, będąc w stanie podchmielonym, usiłował odebrać sobie życie. W tym celu udał się na most pobliski, z którego następnie rzucił się do Wisły. Że wody było mało, wymieniony oprócz okaleczenia głowy większej krzywdy sobie nie wyrządził.

JASIENICA. Pożar. Dnia 13 bm. w południe wybuchł w zabudowaniach drewnianych Józefa Cholewika pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, wraz z przybudowaną doń stodołą i urządzenie domowe. Ogólna szkoda wynosi 4300 zł, pokryta przez ubezpieczenie.

Z Cieszyńskiego.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem burmistrza dr. Michejdy posiedzenie Rady gminnej. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono następujący regulamin targowy: Na Starym Targu wolno sprzedawać jedynie jarzyny, owoce, mleko, jaja, masło i grzyby; sprzedaż tych artykułów z wozów jest dozwolona tylko na Rynku. Na Rynku można sprzedawać zboże, ziemniaki i jarzyny z aut i wozów, na Podsieniu towary tekstylne i cukierki, na Pl. ks. Londzina tylko drób, na Górnym Rynku drzewo i wyroby drzewne, a pod Basem tylko bydło w dni targowe. Spółka elektryfikacyjna w Bobrku zaproponowała Zarządowi miasta sprzedaż transformatora i sieci za cenę 10.730 zł; kupno zostało uchwalone.

CIESZYN. Podziękowanie. Czuję się w miłym obowiązku tą droga złożyć serdeczne podziękowanie Towarzystwu Oszczędności i Zaliczek, Bankowi Spółdzielczemu z nieograniczoną odpowiedzialnością w Cieszynie, za punktualność, z jaką Bank ten wypłacił mi moją wkładkę oszczędnościową w kwocie zł 30.000, ulokowaną w tej Instytucji.

W dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy prawie wszystkie banki wypłacają wkładki z wielkiemi trudnościami, i to najwyżej po kilkanaście złotych dziennie, taka wyjątkowa solidność i punktualność Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek zasługuje na szczególne uznanie i publiczne wyróżnienie.

Karol Szczepański m. p.

CIESZYN. W Cieszynie zaczęło znowu wychodzić zawieszone przez kilka miesięcy pismo komunistyczne „Chłopska Przyszłość". Pismo redaguje b. poseł Berek z Małopolski. Jako odpowiedzialny redaktor podpisuje je niejaki Trzaskol. Obaj zostali niedawno zwolnieni z więzienia.

Samobójstwo 60-letniej pielęgniarki szpitala. Po zażyciu pewnej niestwierdzonej narazie trucizny pozbawiła się życia 60-letnia pielęgniarka Śląskiego Szpitala w Cieszynie Rajter Anna. Powodu targnięcia się na własne życie nie ustalono.

Zlikwidowanie „Podchorążówki". Z dniem 15 lipca br. po sześciu latach istnienia w Cieszynie zlikwidowano Bataljon Podchorążych Rezerwy Piechoty Nr. 5.

SKOCZÓW. Zabójstwo. Dnia 24 bm. o godz. 20 niebezpieczny i znany awanturnik Józef Palenker, zam. w Skoczowie, wszczął bójkę w gospodzie Urbacha w Skoczowie, poczem rzucił się z nożem na parobka restauratora. Rud. Szturca, raniąc go śmiertelnie w prawe płuco. Ranny po kilku minutach zmarł.

SKOCZÓW (Aresztowanie włamywaczy). W tych dniach policja skoczowska ujęła zawodowych włamywaczy: Bylicę Józefa z Izdebnika i Fr. Maderę ze Lwowa.

WISŁA. Kradzież samochodu. Nieznani dotychczas sprawcy skradli z drogi przed gospodą Jerzego Cieślara w Wiśle samochód osobowy wartości 7000 zł. Zarządzono natychmiast pościg, przyczem auto znaleziono w Białej.

OGRODZONA (Pożar). W zeszłym tygodniu wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Cieślara. Szkoda wynosi około 9000 zł.

ZAMARSKI (Pożar). W zabudowaniach Adama Kajzara wybuchł pożar, który zniszczył również przyległe zabudowania gospodarskie. Szkoda wynosi 15.000 zł.

Kongres młodzieży słowackiej.

W tych dniach odbył się w Trenczańskich Cieplicach kongres młodzieży słowackiej, na którym wystąpiono gwałtownie przeciwko czechizacyjnej polityce Pragi, stosowanej na Słowaczyźnie. Aczkolwiek w kongresie wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw słowackich, kongres w przeważającej większości wypowiedział się przeciwko Czechom i słowackim ugodowcom, którzy byli nawet zmuszeni opuścić salę zebrania. Młodzież słowacka domagała się przedewszystkiem samorządu dla Słowaczyzny, zaznaczając, że dla jego zdobycia gotowa użyć wszelkich środków, chociażby nielegalnych. Obrady te były nadzwyczaj burzliwe i mimo usiłowań ze strony przedstawicieli słowackich kół ugodowych, by obradom nadać ton więcej pojednawczy, większość delegatów zwyciężyła i po odejściu ugodowców uchwaliła rezolucję, posiadającą charakter wybitnie wrogi Czechom. W czasie obrad zamierzał zabrać głos ze strony przedstawicieli Czechów niejaki Dr. Kohout, który starał się wytłumaczyć zebranej młodzieży słowackiej, iż Praga w czasie wojny światowej oraz podczas konferencyj pokojowych „musiała" oszukiwać zagranicę o istnieniu jednolitego narodu „czeskosłowackiego", gdyż inaczej nie doszłoby do skutku przyłączenie Słowaczyzny do republiki czeskosłowackiej. Zdaniem jego istnieje nadal niebezpieczeństwo oderwania Słowaczyzny od Czech ze strony czynników obcych i dlatego młodzież słowacka powinna popierać jedność czeskosłowacką. Dalsze jego podobne wywody, jak to Czesi oszukiwać musieli cały świat z fikcją czeskosłowacką zagłuszyła burza gwałtownych protestów, zmuszając Kohouta, Czecha, do opuszczenia sali. Po nim starali się przemawiać w tym samym duchu dwaj inni mówcy: były minister oświaty Dr. Stefanek oraz Czeszka niejaka Sedlmayerowa, która poirytowana nieprzejednanem stanowiskiem zebranych zaczęła ich wyzywać od „zdrajców", „iredentystów węgierskich" oraz „Tukowców", co do reszty oburzyło młodzież słowacką, która zmusiła na to wszystkich opozycjonistów do opuszczenia sali.

Kongres ów jest znamiennym wyrazem niezadowolenia, jakie istnieje u Słowaków z rządu i wogóle z hegemonji czeskiej. Jak donosi „Ludowa Politika" (nr. 143), na Słowamzyźnie mnożą się wypadki, że Słowacy występują czynnie przeciwko Czechom, napadając przedewszystkiem na czeskich żandarmów, jak naprzykład w Brodskiem lub wzbraniając się złożyć przysięgę na wierność republice, jak to się zdarzyło w Dewińskiej Nowej Wsi, a o czem pisze Czeskie Słowo (nr. 144). Organ legjonarzy czeskich, „Narodni Osvobozeni" (nr. 161) rozpisuje się szeroko o antyczeskich nastrojach na Słowaczyźnie, przytaczając przykłady czynnych wystąpień słowackiej ludności przeciwko Czechom ,przypisując w tem wszystkiem częściowo winę obecnemu systemowi rządzenia na Słowaczyźnie.

Poza tem mnożą się raz po raz zamachy na poszczególnych wybitniejszych Czechów, jako też i na pociągi, co nasuwa podejrzenie, że działa tutaj jakaś słowacka organizacja bojowa, występująca także na Rusi Przykarpackiej. Niechęć do Czechów objawia się także w tem, że robotnicy słowaccy i ruscy teroryzują robotników czeskich, zmuszając ich do opuszczenia Rusi Przykarpackiej i Słowaczyzny. Niechęć robotników słowackich do czeskich tłumaczona jest obawą głodu, który i w przeszłym roku nawiedził Słowaczyznę i Ruś Przykarpacką, podczas którego w zimie głodowało przeszło 50 tysięcy dzieci, a ludność tamtejsza nie mogła się doczekać ażdnej wydatniejszej pomocy ze strony rządu praskiego.

Z ostatniej chwili.

— **NA DALEKIM WSCHODZIE** w Mandżurji wciąż leje się krew w walkach chińsko-japońskich.

— Z Niemiec donoszą o **WZRASTAJĄCYM RUCHU SEPARATYSTYCZNYM** i możliwości utworzenia się **związku państw południowych** pod przewodnictwem Bawarji.

— Na mocy nowego dekretu Prezydenta **zniesiono w Niemczech stan wyjątkowy.**

— W Paryżu rozpoczął się **proces Gorgułowa,** mordercy prezydenta Doumera.

— Z Warszawy donoszą o **ZACIĘTEJ WALCE TRZECH GRUP W ŁONIE SANACJI.** Obok **grupy gospodarczej** (konserwatyści) szukającej oparcia o zamek i **grupy pułkownikowskiej** z prem. Prystorem na czele wysuwa się mocno w ostatnim czasie **grupa lewicowa** z Moraczewskim i Ciszakiem w oparciu o pismo „Przełom". Pomiędzy nią a prawicą (grupą gospodarczą) toczy się zacięta walka w sanacji.

Stara Rozyna.



Nale moji mili ludeczkowie, tak ech wom sie wypociła, co strach. Bo, jak wom człowiek tymi nożyskami zamiato po tych dziedzinach, a w tym słoneczku zawżdy, to wom sie tela tego potu wyleje na tom starą głowe, że człowiekowi sanacja wlazi do brzucha. A tóż wiecie, że sanacja smerdzi, jak djobli i że snoci wszyndzi sanatorzy szpatnie śpiewajom. Jyny tych pieniążków, jak nima tak nima i roztomaite sanatory chodzą ze spuszczoną czeponiom, bo prawią, że poczyno nie być.

Nale tóż ech wom chciała powiedzieć, że ty Germony to sie zasikej spisały. Tóż wom ten wielki Papeniok, co to je prezydentem ministrów, zrobił rebulacyj i socjołów naproł i rządzi niemieckom sanacjom, a socjaliści niemieccy snoci kiwióm palcem w bucie. Ja i tóż prusocy djobla zjedli i snoci roztomaite besperactwa chcą robić. Nale dejcie se pokój, to jyny myślom o wojnie a tu już każdy tego mo dość. Ja a tóż na jednatrzycatego bedom u Germona wolby, to sie pokoże, co bedzie, czy Papeniok, czy Hitler, czy też co innego, ale bezmała Papeniok bedzie, bo sie snoci pocałowoł z Hitlerem i Hindenburgiem. Ja i tóż wom terazykej Niemcy mają też swoją sanacyj, jyny że jeszcze tak nie smerdzi, bo jeszcze tak bardzo nie nagiździła. A w tej komisyji, kany to mieli robić to rozbrojeni, to wom sie wszyscy uzbroili w cierpliwość i przez pore miesięcy nic nie zrobili, a Germony jim pedzieli, że nie przyjdom na dalszy kiermasz, jak jim nie poprawiom tego zbrojenio i nie pozwolą jim mocka nakupić kanonów i roztomaitego bezperactwa.

Nale byłach wom też loto na Wiśle, boch chciała tym chłopiskom powiedzieć, żeby przeca se dali rady i już roz przeca sie naprawili. I tóżech wom tam spotkała niejakiego Cieślara z Wyfultanej. I tóż mi prawi, że to na Wiśle już noród wie, jaki to je i że już baji sanacyj spomietała.

I taki wom to wszycko je niesłone, każdy sanator jyny sie kajsi ku ziemi dziwo, bezmala tamyk hlado tych miljonów, co poszly na wolby i brzeski roztomaite bezperadztwa. Ja a loto wom zasikej była ta wielko strzelanina w tym Jadowie, a potem noród rozgniewany zaczón sztrejkować i mała dziura już łod tydnia nimo ani wajec ani masła a żydki muszom jiść na dziedzine i prosić pieknie, coby chłopi kure na koszer sprzedali i chłopi wygrajom. Ale chłopi by już wygrali downo, dyby nie byli tronbikami. Bo przeca tela jich je, nale jak siedzom cicho, a jyny co w Malopolsce sie ruszajom, to se każdy z nich bimbo.

Ja, a tóżech wom loto była na tej wystawie w Cieszynie, kany to tamyk ci roztomaici rzemieślnicy majom te swoji wyroby a pon kowoł Satara se siednól na kowadło i rozprowio o poletyce. Ja, i tóż wom tamyk było mocka roztomaitych wiecy, ale nejbardży mi sie podobało, wiecie to piekne łóżko pana Goralika i drugi też. Tak ech se myślała, gdych tak miała miyni tych roków a w takim łóżku se legnóć w pierzynach, a jeszcze z jakim młodym gibczokym, wiecie toby była radość życia, lepszo od tej sanacyjnej. Nale pon poseł Kowadło tak porychtowali, że nom zostałą sanacyj, a radość życia poszła do lali. Ja tóż wom tamyk chodzem po tej wystawie a pon kowadło maj tamyk taki domek z kowadłem dla laleczki i tóż se tak myślę, że przeca sie ta poletyka na cosi przydała, że przeca, sie nauczyli fabrykować takie domki i może też roztomaitym biedokom pon kowadło też jakisi domek z czasem zostawiom za te sanacyjne pieniondze. Ja i tóż wom zwoliwa tej wystawy pon Kowadło zwołali do Cieszyna wielkuzerny zjazd kowoli i roztomaitych rzemieślników i mieli baji przyjść na to sanatorzy z Katowic i pon minister z Warsiawy. I było to w niedziele i wielki rajwach robili sanatorzy, że sie bedzie robić radosna twórczość. Ale ludziskom cosikej na wątrobe siadło i do Cieszyna przyjechało jyny troche ludzi a kope referentów. I każdy wom mioł ślinke do młocenia słomy, ale pon poseł Kowadło tak se długo rozprowiali, że sie jinnym nie dostało. I tóż wom ludzie już majom baji tej radosnej twórczości do djaska i prawiom, że ani rusz dali tak nie pujdzie, i tóż wom sie tak jakoś kwaśno skończyło. Bo dali prawiom, że bedzie radosno twórczość, a tu dowki tryżniom, a jyny płoć i płoć a kowol nic nie wykuł, chocióż łobiecoł bułke z szynkom, jak wygro sanacyj. Sanacyj pocyganiła i wygrała, a co momy, panie oberkowadło? Nale mojiście wy ludeczkowie! Tóż miejcie sie dobrze! A wojny sie jeszcze nie bójcie, bo sanatorzy was broniom. Wprawdzie jim guńka tłe, portami jim trzęsie, ale sie dzierżom gracko i robiom wielkomocarstwowom poletykę. A prawiła mi Marjanka, że snoci sie naradzajom, co robić. Snoci hladajom ministra od piniędzy, a ktosikej jim poradził, że taki je w Związku Goroli w Ustroniu i tóż bezmała do niego pon Piłsudski poszlą delegacje, żeby był łaskaw a przyjón. Ja, to sie bedzie robiło. A szli.

Sprawy gospodarcze.

Giełda warszawska z 26 VII 1932 r. Papiery państw. 4% poż. inwestycyjna zw. 97.50, 6% poż. dolarowa 53.50, 4% poż. dolarowa 47.75, 7% poż. stabilizacyjna 47.75, 7% L. Z. Państw. Banku Roln. 83.25, 8% L. Z. Państw. Banku Roln. 94, 7% L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25, 8% L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94. 7% obligac. Banku Gospod. Kraj. 83.25, 8% obligac. Banku Gospod. Kraj. 94, 4½% L. Z. Ziemskie Kred. 36.50. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 71, Lilpop 11. Tendencja niejednolita.

Waluty: Marka niem. nieof. 212.10, Dolar pryw. 8.91.

Pożyczki polskie w Now. Jorku. Pożyczka Dillonowska 57.87, stabilizacyjna 47, warszawska 35, śląska 35.50.

Poznańska giełda zbożowa z 26 VII 1932. Ceny parytet Poznań: Żyto cena orjentacyjna 19, pszenica cena orjentacyjna 22.50, jęczmień zimowy 16.50, owies 19.50, mąka żytnia 65% 32.25, mąka pszenna 65% 36—38, ospa żytnia 12 do 12.25, ospa pszenna 10—11, ospa pszenna gruba 11—12, rzepak 25.50—26.50, łubin nieb. 12—13, łubin żółty 16—17. Usposobienie spokojne.

Barometr gospodarcz w bilansie Banku Polskiego. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lipca wykazuje przy niezmienionym stanie złota zmniejszenie się zapasu dewiz zaliczonych do pokrycia o 8 milj. zł, niezaliczonych do pokrycia o 3 miljony. Wobec skurczania się rezerw zmniejszył się obieg biletów bankowych o 47 milj. do sumy 1037 milj., kredyty wekslowe zmalały o 6 milj. Pokrycie obiegu wynosi 42,3%.

Ceny zboża.

Ceny starego zboża po spadku w pierwszej połowie lipca, utrzymują się w ostatnim tygodniu bez zmiany, a mianowicie: żyto w Warszawie 20 do 20 i pół, w Poznaniu 20 do 20 i pół, pszenica w Warszawie, dworska, 25 do 25,5, w Poznaniu 21 do 22,5. Wynikałoby z tego, że zniżkowa tendencja na giełdach została wstrzymana. Ceny nowych zbóż według licznych już zawieranych w Warszawie tranzakcji kształtują się dla żyta o 2 zł, a dla pszenicy o 1 zł niżej, a mianowicie żyto 18 do 19, pszenica 24 do 24,5, z dostawą krótkoterminową, wszystko franco Warszawa.

Odznakę Stronnictwa koniczynkę można nabyć w Sekretarjacie Str. Ludowego w Cieszynie.

Odpowiedzi Redakcji.

Kor. Kowale. W następnym numerze. — **Sz. w Wiśle.** Zebranie według umowy w dn. 14 sierpnia. — **Leon Lubl.** Dobrze, zarezerwujemy trochę miejsca, prosimy nie zapomnieć o akcji organizacyjnej.

W. P. Hażlach. Jeżeli sąsiad S. pasie swoje bydło po miedzy do niego nie należącej, to w razie sporu oczywiście sprawę przegra i narazi się na koszta. — **W. Dziedzice.** Wiemy o tem dobrze, że jest ciężko, lecz trzeba przetrzymać. Jak załatwiono podanie? Książki prosimy nam zwrócić. — **F. K. Landek.** Jest źle, ale nie należy wątpić w lepszą przyszłość. Właśnie obecnie pismo najbardziej nam jest potrzebne. — **Kukowka Lisowice—Zawada.** Jest nam bardzo przykro, że Pan pisma naszego regularnie nie otrzymywał, musiało coś zajść na poczcie. Będziemy pilnowali, by to się więcej nie stało. Prosimy o wiadomości z Waszych okolic.

Że nędza wieś przytłacza już od sześciu majów,
Klął raz chłop sanacyjną gospodarkę w kraju.
A na to mu sanator rzecze: — „Eh, baj baju —
Cóż stąd, że ty głodujesz — ja żyję jak w raju!"

K. Ł.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn.

Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.